

Zagadnienia Rodzajów Literackich, LIII 1-2
PL ISSN 0084-4446

ROMA SENDYKA: *NOWOCZESNY
ESEJ. STUDIUM HISTORYCZNEJ
ŚWIADOMOŚCI GATUNKU*,
Universitas, Kraków 2006, ss. 374.

Książka Romy Sendyki *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku* choć poświęcona jest zagadnieniu eseju, nie traktuje o nim bezpośrednio. Skupia się na faktach jego recepcji. Przedmiotem badań są tutaj zarówno rozproszone uwagi Stanisława Brzozowskiego, jak i komentarze eseistów dwudziestolecia międzywojennego, naukowe opracowania z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych oraz najnowsze definicje krytyków literackich. Jest to wyczerpujące studium dotyczące problematyki eseistyczności i zarazem imponująca monografia eseju *per se*. Autorka prezentuje w swojej pracy dotychczasowe ustalenia krytyków i badaczy, zwracając uwagę na wielogłosowość propozycji i refleksji teoretycznej, jednocześnie udowadniając, że nie jest możliwe sformułowanie rozstrzygającego wniosku genologicznego. „Nie jest, jak sądzę, możliwa ostateczna, ahistoryczna, obiektywna, stabilna i wyczerpująca teoretycznoliteracka, retoryczna czy poetologiczna definicja eseju, ponieważ elementy, wokół których organizowana jest jego struktura nie pochodzą jedynie ze słownika teorii li-

teratury, retoryki czy poetyki. Decyzja by w tej pracy ograniczyć się jedynie do obserwacji recepcji, jest próbą uniknięcia badawczego impasu, który musiałby być efektem powyższej obserwacji” (Sendyka, s. 89).

W rozdziale wstępnym Sendyka zarysowuje główne problemy związane z „mówieniem” o eseju. Podkreśla różnorodność ujęć i celów interpretacji oraz migotliwość różnorodnych ustaleń – „dyskomfort niejasności” – jak go sama nazywa. Zwraca uwagę na cztery prace dotyczące eseju, które stanowią dla niej istotny kontekst rozważań (B. Berger, *Der Essay. Form und Geschichte*, 1964; G. Good, *The Observing Self. Rediscovering the Essay*, 1988; C. de Obaldia, *The Essayistic Spirit. Literature, Modern Criticism and the Essay*, 1995; W. Müller-Funk, *Erfahrung und Experiment: Studien zur Theorie und Geschichte des Essayismus*, 1995). Autorka, przedstawivszy swoje zastrzeżenia i wątpliwości dotyczące naukowego podejścia do tematu eseju, zaznacza, że jej książka jest raczej zbiorem obserwacji i propozycji niż ustaleniem, odpowiedzią czy stwierdzeniem. *Nowoczesny esej* nie jest tym bardziej próbą stworzenia definicji gatunku, w której zasadność Sendyka nie wierzy. Akcentując krytyczność oraz zdolność ciągłej adaptacji eseju do zmieniających się warunków, autorka pod-

kreśla jego „niewyczerpaną siłą”, którą, w jej przeświadczeniu analizować można jedynie fragmentarycznie i eksperymentalnie.

Pierwsza część pracy *O interpretacjach gatunku: esej w nowoczesnej tradycji krytycznej* dotyczy ogólnych ustaleń na temat właściwości eseju i jego statusu jako gatunku. Autorka przedstawia w nim historyczny zarys jego narodzin, ewolucję recepcji oraz wielość i wieloznaczność terminów, którymi był określany. Następnie uwaga zostaje zwrócona na pojęcia hybrydalności i monstrualności. Sendyka stawiając pytania „Czy esej to gatunek literacki czy sposób filozofowania? Czy przynależy sztuce, czy kontrolę nad nim powinna przejąć nauka? Czy jest to forma samodzielna, czy też zależna - od innych rodzajów, od innych gatunków? Czy esei stał to twórca czy jedynie krytyk i komentator zjawisk kultury?” wprowadza kategorię „utworu mieszanego”. Przywołując stanowiska m.in. Hartmana, Lukácsa, Goda, Adorna, Benjamina, Justa, Bensego, ale także Montaigne'a czy Huxley'a zwraca uwagę na zmienność, ruch, wariację - przejściowość formy eseistycznej, na bycie pomiędzy (*entre*) - w zawieszaniu między nauką a literaturą. Sendyka w swoim bogatym w odniesienia, erudycyjnym wywodzie, wprowadza kolejne istotne dla swoich rozważań terminy: „krytyczność”, „otwartość” i „eksperyment”. Temu ostatniemu pojęciu zostaje poświęcony w całości osobny podrozdział. Badaczka przytacza tezę Bensego: „Eseistycznie pisze ten, kto traktuje rzecz eksperymentalnie, kto nie tylko ciągle zmienia swój przedmiot, lecz tenże przedmiot podczas formowania lub podczas przekazywania własnych myśli znajduje lub odnajduje” (Sendyka, s. 37). Wkraczanie w obszar nieznanego, „próbowanie” i poszukiwanie są tutaj przedstawione jako prymarna postawa eseisty. „Korzystanie ze stanu wolności jest warunkiem koniecznym i wstępnym, by w ogóle móc eksperymentować, co - jak już wspominałam

- jest warunkiem by eseizować” - konkluduje autorka (Sendyka, s. 38). Eksperyment ten nie ogranicza się przy tym jedynie do „doświadczenia czegoś”, weryfikowania informacji. Jest „zapisem procesu gromadzenia osobistego doświadczenia człowieka” (Sendyka, s. 43). Co istotne, autorka *Nowoczesnego eseju* nie pomija kwestii relacji nadawcy i odbiorcy, której to poświęca znaczny fragment pierwszej części swojej pracy. Zwraca uwagę na specyficzny „galwanizm” między autorem a czytelnikiem - na intelektualne spotkanie, stymulującą grę, a także na potrzebę powtórnej lektury (*rereading*). Percepcja eseju według Sendyki jest percepcją wyjątkową - wielokanałową, sensualną (pozwala „kosztować” i „smakować” tekst). „Zanurzenie eseju w doświadczeniu - nie tylko intelektualnym, ale też duchowym, fizycznym, a także tym absolutnie nienarracyjnym, nielogicznym i nieracjonalnym pozwala na pochycenie aktu poznania *in flagranti*, gdy jest jeszcze zaledwie „dowiadaniem się” - stwierdza, przywołując zdanie Wolfganga Holdheima (Sendyka, s. 55).

W drugim rozdziale pt. *Esej czy eseistyczność? Pomiędzy „negatunkiem” a Genus Universum* autorka opisuje historię recepcji eseju w XX wieku, która wiązała się tak ze wzmocnionym zainteresowaniem, wręcz fascynacją esejem, jak i swoistym negatywizmem - wskazywaniem na niejasność, nieprzejrzystość i niepewność gatunku. Zamiast mówić o gatunkowości eseju, w ujęciach teoretycznych pojawia się pojęcie nie-gatunku. „Według kryterium „retorycznej syntezy” esej jest - nie może być inaczej - „nieorganizowany”, nieoznaczony - więc negatunkowy” (Sendyka, s. 66). Takie podejście doprowadziło zaś do traktowania eseju jako „niewidzialnego” gatunku literatury. Badaczka zauważa, że esej sam w sobie nosi silny ładunek antygenetycznej motywacji. Skłania się ku niehierarchiczności, odrzuca kategoryzację i subordynację. Sendyka powołuje się

m.in. na słowa wspomnianego już w tej recenzji Holdheima „Zarówno praktyka, jak i zadeklarowany cel Montaigne'a zdaje się ustanawiać esej jako kwintesencję rozproszenia i niekonsekwencji; istotnie, esej jest w mniejszym stopniu gatunkiem, niż - z całkowitą premedytacją - *antygatunkiem*” (Sendyka, s. 67). Następnie autorka analizuje recepcje eseju jako negatywu, odwrócenia systemowego rozumowania literatury i wykazuje, że jest on formą wyrażenia krytyczności ludzkiego ducha. W podrozdziale *Genus Universum* frapująco zostaje przedstawiona droga od myślenia o eseju jako nie-gatunku, anty-gatunku, czymś, co w zasadzie nie istnieje, do stwierdzenia, że esej jest wszystkim - tytułowym *univesum* łączącym w sobie tekst i podmiot, pisane i piszącego. W takim ujęciu esej byłby „momentem pisania *przed* gatunkiem, uprzednio w stosunku do gatunkowości - jako matryca wszelkich gatunkowych możliwości” (Sendyka, s. 81). „Paradoksalny żywot eseju zamknąłby się w tej sytuacji w skrajnym wewnętrznym napięciu alternatywy nie-gatunku i gatunku totalnego, nie-bytu jako Niczego i bytu jako Wszystkiego” (Sendyka, s. 82). Na zakończenie drugiej części swojej książki badaczka, kierując się konstatacją o „połączeniu” autora z wytwarzanym tekstem, analizuje postrzeganie eseju (eseistyczności) jako postawy nie tylko twórczej, ale i egzystencjalnej (wśród szeregu rozmaitych zagranicznych koncepcji, nadmieniona zostaje również propozycja Edwarda Balcerzana z artykułu *W stronę genologii multimedialnej*, w której esej staje się jednym z podstawowych elementów nowej systematyki genologicznej o interdyscyplinarnym charakterze).

Rozdział trzeci w całości poświęcony jest rozważaniom metodologicznym, w których centrum znajduje się zagadnienie nie-esencjalnych modeli gatunku. Sendyka podkreśla problemy z jakimi boryka się w ostatnich latach tradycyjna, esencjalna ge-

nologia. Stwierdza, że uniwersalizująca kategoryzacja i jakiegokolwiek próby obiektywnego klasyfikowania są z gruntu rzeczy niemożliwe. „...romantyczny ekspresywizm uwydatnił znaczenie indywidualnej zmiennej w kształtowaniu wypowiedzi (...), teoria recepcji poszerzyła krąg uprawnionych do wypowiedzania się na temat literatury o filozofów, lingwistów, antropologów, etnologów, socjologów, etc., dzięki czemu oczywistym i nieodpartym faktem stała się kolejna zmienna, mianowicie przynależność tekstu do danej kultury i danego kręgu językowego (...) Obecna refleksja o naturze gatunków literackich, o ile nie podważa w sposób radykalny sensu ustanawiania typologii genologicznych, porusza się najczęściej pomiędzy ekstremum „błędu esencjalizmu”, a ową „obłądną” utopię „jednego gatunku” (Sendyka, s. 92). Według badaczki pierwsza z tych postaw charakteryzowałaby się przekonaniem o istnieniu autonomicznej, stałej, transcendentnej cechy - znacznika, który porządkowałaby wszelkie inne znaczenia. Druga zaś byłaby opozycją dla prób tworzenia jakichkolwiek hierarchii. Autorka *Nowoczesnego eseju* postuluje więc, że „używając współcześnie terminu gatunek, należałoby jednocześnie modyfikować konwencjonalne rozumienie tego terminu, wyciągając konsekwencje z faktu, iż „tradycyjne nazwy genologiczne” stały się narzędziem komunikacyjno-identyfikacyjnym, służą jedynie tymczasowemu porozumieniu pomiędzy nadawcą i odbiorcą, ewentualnie są rodzajem intertekstualnego, wewnątrz-genologicznego kodu i swego rodzaju dyskusją z historycznym kontekstem, nie funkcjonują zaś jako instrument klasyfikacyjny ani definiujący” (Sendyka, s. 93).

Wnioskując w ten sposób Roma Sendyka zakwestionowała zresztą w „Tekstach Drugich” zasadność wydawania słowników rodzajów i gatunków literackich, które, przy całym szacunku dla skali przedsięwzięcia, uważa za swoistego rodzaju przejaw anachronizmu („Teksty Drugie”,

nr 3, 2009, s. 152-161). Warto zauważyć jednak, że mimo niezaprzecznego kryzysu klasyfikacji genologicznych, widocznego szczególnie w przypadku tekstów agenetycznych i hybrydycznych, ich tworzenie jest nadal istotne. Brak prób systematyzacji i porządkowania bowiem może być prostą drogą do genetycznej oraz terminologicznej anarchii, skutkującą wyczerpaniem się sensu dyskursu teoretycznego w literaturoznawstwie. Co prawda ideały badawcze, które przyświecały Stefani Skwarczyńskiej, mogą w świetle współczesnej myśli teoretycznej zdawać się utopią, jednakże bez próby systemowego ujęcia zjawisk literackich, ciężko było dostrzec poszczególne reprezentacje przygodności i złożoności tekstu. Tak jak krytyczność i wyłamywanie się z zasad leży w naturze człowieka, tak też tkwi w nim głęboko potrzeba porządkowania świata, w tym także świata tekstów. Możliwe, że właściwą drogą byłby dialog między zamkniętą matrycą klasyfikacji, a otwartością „podobieństwa rodzinnego w genologii”, o którym zresztą, przedstawiając założenia Wittgensteina dotyczące języka i gry, pisze Sendyka w kolejnym podrozdziale.

Badaczka przedstawia założenia podobieństwa rodzinnego w genologii oraz znaczenie centrum i peryferii, by następnie wprowadzić kategorię prototypu. Zwraca uwagę na jego cztery zasadnicze cechy: „stopniowalność reprezentatywności, rozmytość granic, nakładanie się znaczeń - w sensie „podobieństwa rodzinnego” bądź radialnych wiązek znaczenia” Lakoffa, analityczna polisemia, czyli brak definicji klasycznej” (Sendyka, s. 115). Wykazując wątpliwości innych teoretyków podsumowuje - „kategoryzacja prototypowa spełniająca powyższe wymagania, zdaje się być narzędziem przydatnym dla opisu zjawisk o niejasnych granicach, zmieniającym się centrum, zależnym od kształtu doświadczenia społecznego i indywidualnego” (Sendyka, s. 116).

Rozdział czwarty autorka w całości poświęca polskiej literaturze krytycznej XX wieku i podejmowanym przez nią próbom definicji eseju. Początkowo poddaje analizie długi proces zadomawiania się samego terminu na gruncie polskiego literaturoznawstwa (zmagania z konkurencyjnymi propozycjami „szkic”, „próby”, „studium”). Następnie śledzi wnikliwie dyskusje meta-krytyczne od dwudziestolecia międzywojennego (m.in. Stempowski, Irzykowski, Miciński, Napierski, Miłosz, Błoński, Breza, Szymański, Dobosz, Tatarkiewicz) aż po lata sześćdziesiąte (Kotarbiński, Kałużyński, Flaszen, Dobosz, Lichański). Kolejną część analizy stanowi krytyka z drugiej połowy XX-wieku, rozpatrywana od połowy lat sześćdziesiątych po czasy obecne (m.in. Dybciak, Markiewicz, M. Wyka, Bieńkowska, Głowala, Ćwikliński, Kott, Głowiński, Hertz, Witkowska, Sikora-Jokiel, Olejniczak, Markowski, Heck, Kowalczyk, Stala, Rymkiewicz, Wroczański). Sendyka prezentuje na kartach tego rozdziału obfity materiał badawczy, przy jednoczesnym klarownym, merytorycznym prowadzeniu analizy. W osobnych podrozdziałach zwraca również uwagę na problematykę związaną z eseizacją powieści oraz na „kryzysowość” eseju - „esej jako kryzys struktury, która pozbawiona zostaje prawa do pozytywnej „całości”; jako kryzys rozkawałkowanej fabuły i rozbitego projektu postaci, która przestaje działać, otrzymując jedynie prawo do dywagacji; jako kryzys świata (powieściowego i realnego poza powieścią) odbity w każdym z elementów utworu, widoczny zwłaszcza zaś w trybie formułowania tekstu (ironicznym, sceptycznym, paradoksalnym...)” (Sendyka, s. 186). W konkluzji tych rozważań autorka wskazuje na trzy dominujące strategie analizy posługujące się niezbieźnymi językami opisu, które doprowadziły ją do tezy o radykalnej nieoznaczoności eseju.

1. Analiza najbardziej tradycyjna, charakterystyczna dla badań z lat sześćdzie-

siątych i siedemdziesiątych, posługująca się instrumentarium retoryki i poetyki dla próby stworzenia matrycy gatunku (efekt: negatywny charakter ustaleń, nieweryfikowalność definicji, niestabilność twierdzeń).

2. Analiza aksjologiczna (ostatnie dekadę ubiegłego wieku) - która wprowadziła pojęcie „eseju opozycyjnego” oraz „eseju polskiego”.

3. Analiza antropocentryczna - traktująca esej jako odwzorowanie procesu indywidualnego przeżywania rzeczywistości przez podmiot. Analiza ta na plan pierwszy wysunęła przeżywające, poszukujące własnej tożsamości „ja” w duchu Montaigne’a.

Tropem ostatniej z tych analiz podąża także autorka *Nowoczesnego eseju*, szczególnie omawiając *Essais* Michela de Montaigne’a w piątym rozdziale swojej książki. Przedstawiając historyczny kontekst wynalazku Montaigne’a Sendyka kolejno zajmuje się jego palimpsestowością, recepcją, rolą czytelnika i sposobem percepcji, istotą próbowania-siebie („nieвозмо́wy do zatrzymania proces ustanawiania i potwierdzania tożsamości podmiotu w akcie wypowiedzania zdarzeń doświadczenia, przy czym sam akt „wypowiedzania” wydaje się mieć wartość czynności paramagicznej, powstrzymującej na krótką chwilę proces zmiany, pozwalającej na czas równy wypowiedzeniu na znalezienie kształtu „siebie”, *self*”) (Sendyka, s. 235) oraz „alchemią tekstu”, która wpływa na ostateczną niemożność przyporządkowaniu *Essais*, czyniąc go intrygującym i zgoła nowoczesnym.

W finalnym rozdziale „*Czysty esej*”. *Czyli abstrakcja. O kilku projektach tekstu eseistycznego* autorka wskazuje na ostateczny teren swoich obserwacji. Są nim teksty Virginii Woolf (*The Modern Essay*, 1922), Roberta Musila (fragment *Człowieka bez właściwości*, 1930-43), Maxa Bensego (*Über den Essay und seine Prosa*, 1947), Györgya Lukácsa (*O istocie i formie eseju. List do Leo Poppera, 1911*)

oraz Theodora W. Adorno (*Esej jako Forma*, 1958). Każde z tych studiów jest indywidualną i niekonwencjonalną próbą wykazania, czym jest esej - odpowiednio:

- u Virginii Woolf: „pełne nieskrywane bycie sobą (...) trwale utracona syntezą, niemożliwy do ustanowienia znak równości pomiędzy „ja” przeżywającym i „ja” wypowiedzianym, to tęsknota, pragnienia i pożądanie utopii pełnej tożsamości” (Sendyka, s. 263).

- u Roberta Musila: esej, podobnie jak jego podmiot nie ma właściwości; podmiot odmawiając stabilizacji staje się utopijny, esejizm jest więc niczym innym jak utopią.

- u Györgya Lukácsa: „esej jest rodzajem sztuki, swoistą, pełną kreacją swojego, skończonego życia” (Sendyka, s. 282).

- u Maxa Bensego: „(...) Bense - podobnie jak Lukácsa, Musil i Woolf - stawia znak równości pomiędzy „esejem” a „życiem”, między eksperymentalną konfiguracją a utopijnym Sein człowieka” (Sendyka, s. 288).

- u Theodora W. Adorna „(...) esej demaskuje złudzenia i uzurpacje modelu naukowego poznania, wykazuje, że wymusza on fałszywe (redukujące, uschematyzowane) rozumienie świata; swoim przykładem daje natomiast dowód na to, że dotarcie do wiedzy o rzeczywistości może przebiegać alternatywnym szlakiem, i to, co wydaje się w tym procesie „stałe” (niekoherencja, niekonkluzywność, wielotorowość, rozproszenie wniosków etc.), jest w istocie siłą tego postępowania, pozwala na faktyczne, możliwie najpełniejsze dotarcie do przedmiotu poznania w trakcie jego rekreacji, odtworzenia, odnowienia” (Sendyka, s. 296).

W zakończeniu autorka jeszcze raz podkreśla swe adefinicyjne stanowisko i świadomość tymczasowości oraz niefinalności twierdzeń dotyczących zjawiska eseju (w obliczu jego nieokreśloności). Będąc jednym z głosów w polifonicznej dyskusji o esejizmie, skłania się ku hipotezie,

że ta forma wypowiedzi jest z gruntu nowoczesnym sposobem zapisywania ludzkiego doświadczenia, która jednocześnie staje się doświadczeniem samym w sobie.

Książka *Nowoczesny esej* jest świetnie napisaną, merytorycznie pogłębioną monografią eseju i eseistyczności. Analitycznemu ujęciu tematu nie można odmówić przejrzystości i logiki wyводу, a perspektywa metakrytyczna wydaje się nader interesująca. Godne uznania jest także szerokie spektrum materiału badawczego rozpatrywane z przekonującą konsekwencją. Roma Sendyka, mierząc się z problemami współczesnej genologii, zaproponowała fascynujący tekst o charakterze wyczerpującego kompendium, akcentujący indywidualizm badawczy, oparty na niezmaczonej kompetencji, ale i pokorze wobec tematu.

Michał Wróblewski

**MIROŚŁAWA BUCHOLTZ (red.):
STUDIA POSTKOLONIALNE
W LITERATUROZNAWSTWIE
I KULTUROZNAWSTWIE**

Wydawnictwo Adam Marszałek,
Toruń 2009, ss. 401.

Tom *Studia postkolonialne w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie anglojęzycznym* pod redakcją Mirosławy Bucholtz, opublikowany w Toruniu w 2009 roku przez wydawnictwo Adam Marszałek, wypełnia dotkliwą i zupełnie niezrozumiałą lukę wydawniczą w polskiej humanistyce. Z jednej bowiem strony, szeroko pojęte studia postkolonialne robią oszałamiającą karierę, ostatnio również na polskich uniwersytetach, stanowiąc jedną z najbardziej wpływowych metodologii nowej humanistyki, z drugiej zaś uderza brak przekładów na język polski najważniejszych pozycji tego nurtu. Owszem, wcale obficie pojawiają się pojedyncze

artykuły, czy edycje tematycznych tomów najważniejszych czasopism naukowych tj. „Teksty Drugie” i „Literatura na świecie”, wciąż jednak jest to kropla w morzu potrzeb. Tom zredagowany w Toruniu stara się zapełnić te dotkliwe braki, co więcej, ma on ambicję pokazać maksymalnie szeroki ogląd zjawiska. Zamieszczone w tomie studia, zgodnie z zapowiedzią umieszczoną w tytule, obejmują obszar anglojęzycznej refleksji badawczej, demokratycznie nie rozróżniając pomiędzy pracami *stricte* literaturoznawczymi a kulturoznawczymi. To niewątpliwa zaleta tego wydawnictwa, aczkolwiek szczegółowa lektura zamieszczonych artykułów pokazuje, że faktyczny profil uległ lekkiemu przesunięciu na korzyść prac literaturoznawczych, niekiedy poświęconych rodzimym, polskim antecedencom postkolonialnym (*vide*: Mirosława Bucholtz, *Poetyka (post)-kolonialnej przygody podróźniczej. Przypadki Kornela Makuszyńskiego, Mariana Walentynowicza, Aljreda Szklarskiego i Tomasza Różyckiego*). Nie jest to bynajmniej zarzut wobec omawianego tomu, wręcz cieszy fakt, że zadbano i o polskie realizacje poetyki postkolonialnej, a w trosce o uświadomienie polskiemu czytelnikowi, iż ten nurt badawczy nie jest już w Polsce kompletną *terra incognita*, Grzegorz Konieczniak sporządził bibliografię polskich tekstów oscylujących wokół przewodniej metodologii (*Teoria postkolonialna w polskim wydaniu, czyli przegląd bibliograficzny*). Nie jest to zresztą jedyna zamieszczona w tym tomie bibliografia. Końcowa partia książki to dość pieczołowicie sporządzony wykaz literatury postkolonialnej (?) dostępnej w przekładach na język polski. Umieszczono tu literaturę amerykańską, australijską, indyjską, kanadyjską i karaibską czy wręcz Nowozelandzką, z podziałem na kraje. Tym co zdumiewa i sprowokowało mnie do umieszczenia znaku zapytania po słowie postkolonialny, jest fakt, że autorzy zestawienia, znów niewątpliwie wiedzeni chwaleb-